

TEMPO

BIAŁOSTOCKIE NIEZALEŻNE INFORMACYJNO-KRYTYCZNE PISMO TYGODNIOWE

☆ Wychodzi w każdą sobotę. ☆

Cena numeru: **25 GR.**

TREŚĆ NUMERU:

Aktualja.

Białystok w maju 1937.

Sprawy miejskie.

Przykanaliki kanalizacyjne.

Białystok w reportażu.

Serwis prasy białostockiej.

Białystok a la minute.

Czerwiec w Białymstoku.

Białostoczanie w pożarze słońca.

Deseniowa opalenizna.

„Plaże” na balkonach.

„Specjały rysztołkowe”

„Bałaguty”

Międzynarodowa „błękitna błyskawica”

Przez okienko „Tempa”.

Szampan w Białymstoku.

Sygnały.

Amerykańskie arcydzieło techniki wojennej.

W czerwonym imperjum Stalina.

Tajemnice luksusowych wagonów
T-wa „Wagons Lits Cook”.

Druskieniki.

◆ AKTUALJA. ◆

Lot propagandowy.

Jutro, w niedzielę 13 bm., między godziną 13.00 a 14.00 odbędzie się przelot nad Białymstokiem samolotu propagandowego RWD-8, holującego szybowiec. Samolot wystartuje z Grodna o godz. 12.00, przeleci wzdłuż toru kolejowego przez Sokółkę i Białystok do Łap, a po dokonaniu lotów okrężnych nad Białymstokiem i Łapami powróci do Grodna.

Policyjne zawody kolarskie.

Z inicjatywy Wojewódzkiej Komendy Policji Państw., jutro, w niedzielę dn. 13 czerwca, odbędą się zawody kolarskie z udziałem około 40 uczestników — policjantów z terenu całego województwa.

Bieg odbędzie się na trasie Grodno—Białystok, na przestrzeni 86 klm.

Start nastąpi w Grodnie o godz. 8 rano; meta — Rynek Kościuszki, Białystok.

Czołowi zawodnicy przybędą na metę — prawdopodobnie — około godz. 11-ej.

Zjazd samorządowców.

W poniedziałek, dnia 14 bm., odbędzie się w Białymstoku zjazd przewodniczących komisji rewizyjnych, wydziałów powiatowych i miast wydzielonych.

Na dzień 15 czerwca zwołany został zjazd inspektorów sekretarzy gmin.

„Dzień morza” w Białymstoku.

Termin dorocznego obchodu „Dnia

morza” w Białymstoku pod hasłem „Chcemy silnej floty i kolonij” — został wyznaczony na dni 28 i 29 bm

Organizacją obchodu zajmie się specjalny Komitet pod przewodnictwem p. prezydenta miasta S. Nowakowskiego.

Wiec chrześcijańskich właścicieli nieruchomości.

Chrześcijańskie Stowarzyszenie Właścicieli Nieruchomości i Stowarzyszenie Mieszkańców Przedmieść postanowiły zorganizować w dniu 27 b. m w sali kina „Świat” zebranie, poświęcone sprawom właścicieli nieruchomości chrześcijan.

Na zebraniu tem—poza członkami zarządów wymienionych organizacji—wygłosi referat przedstawiciel Związku Zrzeszeń Własności Nieruchomej Miejskiej w Polsce, który przyjedzie z Warszawy. Zapowiedziany jest również przyjazd jednego z posłów—znawców spraw, dotyczących właścicieli nieruchomości.

Niedzielne dyżury aptek białostockich w okresie letnim.

Białostockie Towarzystwo Farmaceutyczne ustaliło, że w okresie letnim, t. j. w miesiącach: czerwcu, lipcu i sierpniu, w dni niedzielne tylko połowa aptek w Białymstoku będzie czynna przez cały dzień.

Inowację tę—wzorem innych miast—wprowadzono na terenie Białegostoku na życzenie ogółu aptekarzy, w celu umożliwienia pracownikom odpoczynku niedzielnego w okresie letnich miesięcy, oraz z uwagi na zmniejszone w tym okresie czynności w aptekach.

„KONSORCJUM”

Biuro Sprzedaży Węgla i Koksu
Koncernu „ROBUR”

BIAŁYSTOK, ul. SIENKIEWICZA 17.

BOCZNICA: ul. DĄBROWSKIEGO 3.

Konto P.K.O. Nr. 80.777.

Telefony:
4-93— Dyrekcja.
(dod.) Buchalteria.
11-42—Biuro Sprzedaży.
11-43—Bocznica.

Umysłowo chorzy białostoczanie.

W zakładzie dla umysłowo-chorych w Choroszczy na koszt Zarządu Miejskiego na dzień 1 bm. leczyło się 107 osób.

Radjo w Białymstoku.

Na dzień 1 czerwca ubiegłego roku Białystok posiadał 4.016 radjoodbiorników. Ilość abonentów w ciągu roku wzrosła do 5.200, lecz wobec okresu wakacyjnego na dzień 1 czerwca roku bież. liczba zarejestrowanych aparatów radiowych spadła do 4.900.

Wilki w okolicach Białegostoku.

Od pewnego czasu na terenie leśnictwa Jałówka ukazały się wilki, które czynią znaczne szkody mieszkańcom okolicznych wsi.

Okoliczna ludność czuje się bezradna, gdyż wilki grasują nawet w dzień i porywają inwentarz niemal na oczach ludzkich.

Słoneczny i upalny czerwiec.

— „Przez dłuższy czas będziemy mieli murowaną pogodę—słońce, niebo bez chmur i upał”—tak przepowiadają meteorologowie.

— „Jesteśmy pod wpływem suchego powietrza kontynentalnego. Brak pary wodnej. Pogoda niezmiennie słoneczna”—tak brzmią oficjalne prognozyki meteorologów.

Białystok w maju 1937.

Ruch budowlany. W ub. miesiącu Zarząd Miejski wydał 38 zezwoleń na budowę domów mieszkalnych. Rozpoczęto 19 budowli i zakończono budowę 12 domów o 9 mieszkaniach i 56 izbach. M. in. wybudowano bożnicę przy ul. Polnej 24.

Pożary. Straż Pożarna wzywana była w ub. miesiącu 7 razy do różnych pożarów na terenie miasta.

Ruch cudzoziemców. Do Białegostoku przyjechało w ub. miesiącu 97 cudzoziemców, w tem: ze Stanów Zjednoczonych Ameryki—21, Niemiec—16, Palestyny 10, Anglii 9, Łotwy—7, Estonii—3, Austrii i Francji po 2, Czechosłowacji, Gdańska, Litwy, Włoch, Z.S.R.R. Brazylii i Chin po 1, z innych krajów—14. W tymże okresie z Białegostoku wyjechało 52 cudzoziemców.

Ubój bydła. Według sprawozdania miejskiego Biura Statystycznego, w ub. miesiącu ubito na Rzeźni Miejskiej ogółem 5.060 sztuk bydła i nierogaczyny, co w sumie dało 409.398 klg. mięsa.

Potajemny ubój. W miesiącu kwietniu r. b. organa policyjne na terenie Białegostoku wykryły 28 potajemnych rzeźni. Ogółem skonfiskowano 661,5 klg. mięsa z potajemnego uboju. Należy podkreślić, że w powyższym okre-

sie cech rzeźników—żydów nie współpracował z policją w zwalczaniu tej plagi.

Natomiast w ub. maju, od chwili gdy cech wznowił swą działalność przemysłową w kierunku tępienia potajemnego uboju, policja wykryła 45 wypadków potajemnego uboju, kwestionując 1.045 klg. mięsa.

Pozatem w dniu 26 maja wykryto w mieszkaniu Gibniewskiego (Szosa Wasilkowska 86) i Jana Szyłki (ul. Sienkiewicza 136) podrobione stemple Rzeźni Miejskiej, które dokonywano znakowania mięsa pochodzącego z potajemnego uboju.

Eksport nierogaczyny. Firma eksportowa „Sair” dokonała w ub. maju w Rzeźni Miejskiej uboju w celach eksportowych 987 sztuk nierogaczyny. W bież. miesiącu „Sair” zamierza dokonać uboju około 1000 sztuk.

Weksle. Rejenci białostoccy w ubiegłym miesiącu zaprotestowali 2,235 weksli, na sumę 170.372 zł. 66 gr.

Przemysł włókienniczy. Sytuacja w białostockim przemyśle włókienniczym—według sprawozdania Związku Przemysłowców—przedstawiała się w ubiegłym miesiącu niemal tragicznie. Wszystkie fabryki włókiennicze okręgu były w miesiącu sprawozdawczym nieczynne z powodu strajku, trwającego od 12 kwietnia b.r.

Wszystkie prawie zarządzenia zagraniczne, wykonane przed wybuchem strajku, zostały wysłane jeszcze w kwietniu; w maju wywóz był minimalny. Konkurencja przemysłu węgierskiego stała się b. poważną.

Stracony został dla białostockiego eksportu w tym roku rynek Indii Brytyjskich, który zajęła konkurencja zagraniczna, w pierwszym rzędzie—włoska. Żadnych transakcji eksportowych w ubiegłym miesiącu nie zawierano.

Na rynku wewnętrznym zapotrzebowanie na towary było bardzo słabe. Sezon zapowiada się nieszczerólnie.

Przemysł garbarski. W przemyśle garbarskim sytuacja przedstawia się również niezbyt pomyślnie.

Uruchomienie garbarń było w ub. miesiącu bez zmian w porównaniu z miesiącem kwietniem b.r.

Ceny skór surowych utrzymały się na poziomie zeszło-miesięcznym z tendencją słabszą. Przywóz surowców odbywał się w ramach ustalonych kontyngentów. Okręg tutejszy odczuwa brak surowca kolumbijskiego. Kompensaty kosztują przeszło 10%, co w następstwie podraża gotowe wyroby.

Utarg wyrobów gotowych w ub. maju był bardzo słaby. Ceny—o tendencji lekko—zniżkowej.

Prenumerujcie „TEMPO”.

SPRAWY MIEJSKIE.

Przykanaliki kanalizacyjne.

Połączenie nieruchomości z miejską siecią kanalizacyjną.—Pożyczki dla właścicieli nieruchomości na budowę przykanalików.

Zarząd miasta Białegostoku, chcąc przyjąć z pomocą materialną właścicielom nieruchomości podczas przyłączania przez nich swych posesyj do nowo budowanej kanalizacji miejskiej, wyasygnował sumę 30.000 zł. na pożyczki dla tych, którzy już w roku bieżącym wykonają budowę przykanalików i urządzeń wewnętrznych.

Jak wiadomo, właściciele nieruchomości przy ulicach, na których zakończona już została budowa kanalizacji, mogą przyłączyć swoje domy w terminie do dnia 1 listopada 1938 roku, a po upływie tego czasu zmuszeni będą do ponoszenia opłat za kanalizację w wysokości 3 proc. od wpływu komornego, choćby nawet nie przyłączyli się do sieci miejskiej.

Już w roku bieżącym chce Zarząd Miejski przystąpić do gruntownych napraw niektórych ulic i w tym celu postanowił przyjąć z pomocą właścicielom w masowej budowie przykanalików na tych ulicach, byleby potem nie było potrzeby ponownego rozkopywania chodników i jezdni.

Pożyczki na budowę przykanalików udzielane będą w wysokości do 300 zł., w wyjątkowych zaś wypadkach, kiedy zajdzie potrzeba pomocy w budowie urządzeń wewnętrznych—do zł. 600.

Splata pożyczki nastąpić ma w czterech ratach kwartalnych (wyjątkowo—w 8-u) od chwili uruchomienia kanalizacji w danym budynku. Oprocentowanie wyniesie 7 proc. rocznie. Pozatem właściciele ci na indywidualne prośby korzystać będą mogli z ulg w ponoszeniu opłat wstępnych na rzecz samorządu.

Tytułem niejako premii za wcześniejsze od obowiązkowego przyłączenie, właściciele opłacać będą za kanalizację w okresie od 1.XI.1938 roku nie ustawowe 3 proc. od komornego, lecz tylko 15 proc. od rachunków za wodę, t. zn. tyle, ile płacili za użytkowanie starej kanalizacji.

W bieżącym sezonie budowlanym przyłączone zostaną masowo do sieci kanalizacyjnej wszystkie nieruchomości przy ulicach Zamenhofa i Kupieckiej. Oprócz tych ulic, z pożyczek będą mogli skorzystać, w miarę niewyczerpania kredytu, właściciele z innych ulic.

W przyszłym roku na ten cel otwarte zostaną dalsze kredyty pożyczkowe, celem przyłączenia domów na ulicach Marsz. Piłsudskiego, R. Kościuszki i Sienkiewicza.

Akcja Zarządu Miejskiego jest—trzeba to przyznać—słuszną i trzeba się spodziewać, że zainteresowani w tem właściciele nieruchomości wykorzystają te ulgi i jeszcze w bieżącym roku połą-

czą swe nieruchomości z miejską siecią kanalizacyjną.

Białystok w reportażu.

● Zarząd Miejski postanowił asygnować dla P.C.K. — tytułem subwencji na utrzymanie pogotowia w 1, 2 i 3 kwartale 1937 | 38 r. — 4000 zł.

● W dniu 4 bm. Magistrat podpisał umowę z dyr. J. Grodnickim na przyszły sezon teatralny.

● W związku z przewidzianym wykończeniem budowy szpitala wenerycznego w roku budżetowym 1937 | 38 został przez Zarząd Miejski rozpisany przetarg, do którego zgłosiło się 6 przedsiębiorców. Najwyższa oferta wynosiła: 64.514 zł. 30 gr., najniższa zaś — 46.934 zł. 30 gr.

Ponieważ najtańszą ofertę złożył przedsiębiorca p. W. Kuligowski—Magistrat uchwalił powierzyć mu wykonanie robót, z zastrzeżeniem, że budowa winna być wykonana w terminie do 5 października rb.

● Pielgrzymka na uroczystości 10-lecia koronacji obrazu Matki Boskiej Ostrobramskiej wyruszy z Białegostoku do Wilna o północy z 1 na 2 lipca rb.

W programie pielgrzymki leży: odbycie drogi krzyżowej do Kalwarii i zwiedzanie historycznych zabytków Wilna.

Powrót nastąpi w niedzielę, 4 lipca. Cena biletu w obie strony — 8 zł. 50 gr.

● Stowarzyszenie Mieszkańców Przedmieść utworzyło z własnych pieniędzy fundusz zapomogowy, z którego udziela krótkoterminowych pożyczek swoim członkom. Zapomogi przyznawane są w nagłych wypadkach doraźnej potrzeby.

Ostatnio zarząd Stowarzyszenia zwrócił się z memorjałami do p. Wojewody i p. Prezydenta miasta, prosząc o udzielenie pewnych kwot na zwiększenie funduszu zapomogowego, który jest zaczątkiem przyszłej „Bezprocentowej Kasy Samopomocy Przedmiejskiej”.

● Dostawa artykułów kolonialnych i spożywczych do szpitali i instytucji miejskich została powierzona z przetargu Hurtowni Kolonialnej, której właścicielem jest p. Markuze. Dostawy będą trwały od dn. 1 czerwca r. b. do 1 marca 1938 r.

● Z powodu przeniesienia wicestarosty p. Józefa Godzisz na równorzędne stanowisko do Starostwa powiatowego w Sokółce, funkcje jego w tut. Starostwie Grodzkiem objął czasowo referendarz p. Stanisław Korwin-Myczkowski.

● Assesor sądowy w Białymstoku, p. Czesław Grzelachowski, został mianowany sędzią Sądu Grodzkiego w Knyshynie.

● Na dzień jutrzejszy został wyznaczony dzień spółdzielczości, który w

tym roku będzie szczególnie uroczystie obchodzony.

● Właściciel domu Gorczak Stanisław (Letniska 29), chcąc usunąć z zajmowanego mieszkania lokatora — Bielskiego Szymona — za zaległe komorne, zdjął mu drzwi wejściowe.

● W Białymstoku odbył się pod przewodnictwem rabina Cyjoni zjazd delegatów 61 żydowskich Kas Pożyczek Bezprocentowych.

Po stwierdzeniu, iż sytuacja obecna żydowska jest b. ciężka, uchwalono rezolucję, domagającą się produktywizacji mas żydowskich oraz powołania specjalnych komitetów obwodowych, których celem będzie rozpowszechnianie produkcji żydowskiej i jaknajwiększe zatrudnienie mas żydowskich.

● Staraniem zarządu Koła Przyjaciół Harcerstwa w Białymstoku, jutro, w niedzielę, dn. 13 bm., w parku wojewódzkim (wejście od ul. Legjonowej) odbędzie się harcerska zabawa ogrodowa.

Program zabawy stanowić będą: wyścigi, strzelanie z łuków do baloników, tańce, teatr, karuzela oraz ognisko harcerskie.

Cały dochód przeznaczony jest na obozy harcerskie i kolonie.

Serwis prasy

białostockiej.

(5.VI—12.VI.1937).

Samochód propagandowy „W pewnych kołach białostockich powstał ostatnio projekt uruchomienia samochodu propagandowego, który kolejno objeżdżać będzie miasteczka, osady i wsie województwa białostockiego. Organizatorzy zamierzają na samochodzie tym zmontować aparaturę megafonową, celem wygłaszania odczytów, pogadanek, prelekcji i t. p. na tematy: krajoznawstwa, rolnictwa, spółdzielczości, hodowli bydła, P.C.K., L.O.P.P. i t. d. Poza tem na samochodzie zostanie zainstalowany aparat kinematograficzny i radioobornik. Na terenie powiatu białostockiego działalność wędrowniej placówki kulturalnej rozpocznie się w najbliższych dniach.”

Podziemne kable. „W związku ze zbliżającym się terminem oddania do użytku publicznego nowowyprowadzonego Domu Społecznego im. Marszałka Józefa Piłsudskiego, Zarząd Miejski—w dążeniu do upiększenia głównej alei, a zwłaszcza otoczenia gmachu w Ogrodzie Miejskim—postanowił usunąć przewody elektryczne i zamienić instalację oświetleniową kablami podziemnymi. W tym celu Elektrownia przystąpiła do sporządzenia kosztorysu nowej instalacji.”

Wieża do skoków spadochronowych. „LOPP, zamierzając w najbliższym czasie wybudować wieżę do skoków spadochronowych, stanowiących integralną część wyszkolenia lotniczego,

zwróciła się do Zarządu Miejskiego o udzielenie pomocy w wybudowaniu tej wieży przez wydzierżawienie odpowiedniego terenu.

Zarząd Miejski bardzo przychylnie ustosunkował się do tego projektu i poszukuje odpowiedniego miejsca pod budowę wieży.”

Kurs pływania. Ośrodek W. F. w Białymstoku w czasie od 21 czerwca b. r. urządza kursy nauki pływania na pływalni w Dojlidach.

Kurs trybowania mięsa. „Na zjeździe rabinów w Białymstoku uchwalono utworzenie kursu dla trybowników mięsa rytualnego, celem wykorzystania w całości ustalonego kontyngentu mięsa, przeznaczonego dla konsumpcji ludności żydowskiej. Pieniądze na uruchomienie kursu mają dostarczyć gminy wyznaniowe Białegostoku i okolicy.”

„A jednak pracy nie brakuje...” W ostatnich dniach odbyły się w Warszawie przetargi na dostawę sukna dla potrzeb wojskowych. Przemysłowcy białostoccy uzyskali zamówienie na 85 tysięcy mtr. sukna.

Niech się tylko strajk skończy — roboty nie zabraknie...”

„Familijna okupacja” fabryki Beckera. Czwarty miesiąc, bez siedmiu dni, okupują strajkujący robotnicy fabrykę Beckera. Jest to nie tylko w Polsce, ale, zdaje się, że w całym świecie najdłuższy strajk okupacyjny.

Kilka rodzin „okupantów” otrzymało ostatnio eksmisję. Robotnicy postanowili: wracając do domu, nie będą mieli gdzie mieszkać, wprowadzić je do fabryki. Będzie to więc nowa forma okupacji—familijna!”

Tylko takt i rozum mogą doprowadzić do likwidacji uciążliwego strajku. „Dobiega końca 9-ty tydzień od chwili, kiedy białostocki robotnik włókienniczy zdecydował się strajkiem przeciwko swojemu dążeniu do polepszenia bytu. Miasto, którego synonimem, niejako zewnętrznym wyrazem i obliczem jest przemysł włókienniczy—przybrało zgoła odmienny charakter. Stoja opustoszałe fabryki, nie widać nad kominami pióropuszków dymu, tych świadków czynności i życia zakładu przemysłowego.

Zmniejszył się ruch na ulicach, niewidzimy na nich ciągnących się rana do późnej nocy, tak charakterystycznych dla Białegostoku, platform ze stosami bel, watek lub wałami osnów... Rankami nie widać długich sznurów robotników, śpieszących na swoje zmiany do fabryk.

Zmniejszył się również ruch w drobnych sklepach i handlach spożywczych, do których robotnik niósł swój zarobek dla zaopatrzenia się w artykuły codzienne. Zmniejszyły się obroty pieniężne w handlu, bo suma blisko 1500000 zł., o którą zmniejszyły się zarobki robotnika, zamarła i nie poszła w obrót.

A przy tym spokojnym wyglądem

zmarłego miasta, w jego wnętrzu nurtuje dziś coraz powszechniejsza chęć powrotu do warunków normalnych, ażeby obudziło się nawowo to pełne życia tętno, które tyle swoistego charakteru nadawało Białemustokowi.

Sądzimy, że obydwie strony — pracodawca i robotnik — tyle tygodni rozmawiający już przy jednym stole, znajdą nareszcie jakiś wspólny język, jakąś płaszczyznę porozumienia, jakąś drogę wyjścia z tej sytuacji, w której tak jednej jak i drugiej strony napewno w chwili obecnej jest już ciężko.

Nie wątpimy, że ani jedna, ani druga strona nie zechce dłużej upierać

się. Obydwie strony muszą znaleźć jakiś poziom żądań i propozycji, który ostatecznie uzgodnią i uznają za słuszny.

Nie będzie i nie może być w tej rozgrywce, której z zapartym oddechem przygląda się całe białostockie społeczeństwo, ani zwycięzców, ani zwyciężonych. Będą tylko dwaj kontrahenci, którzy zrozumieli wzajemnie swoje potrzeby i bolączki, podali sobie dłoń i w zgodzie poszli do pracy.

Całe społeczeństwo przywiązuje ogromną wagę do taktu i rozumu swego robotnika i przemysłowca i żywi nadzieję, że wreszcie dojdzie pomiędzy nimi do porozumienia...

biur są tak postępowi, jak ich koledzy zagranicą.

Tak, na przykład, dyrekcja pewnej instytucji wydała okólnik, w którym nakazała pracownikom bezwzględnie wkładać marynarki przy pracy, bowiem „brak okrycia uchyla godności instytucji”

Nie trzeba chyba dodawać, że godność instytucji więcej stanowczo ucierpi wtedy, gdy urzędnicy będą spoceni i zmęczeni, a — zdenerwowani upałem, w obroży kołnierzyka i w maronarcie, — będą niedbale załatwiali interesantów.

Nie wstydzmy się zatem koszul, oczywiście czystych! Precz z marynarkami, panowie! Precz z ciasnym kołnierzem, wrogiem waszej szyi!..

Nauczmy się żyć i pracować zgodnie z nakazami higieny i w porzeletniej przestańmy sobie podawać ręce! Nie dlatego, żeby uczucia przyjacielskie miały doznać spowodu gorąca jakiegoś uszczerbku, ale poprostu ze względów na zdrowie bliźnich.

Witajmy się więc bez podawania rąk! Pracujmy bez watowanych tużurków!

Deseniowa opalenizna.

Pięknym nimfom, prążącym swe kształty w gorących promieniach słońca amerykańskich plaż, sprzykrzyła się monotonia opalenizny. Wiecznie uganiające się za ekscentrycznością, postanowiły upiększyć opalone na bronz ciała swe oryginalnymi ozdobami.

W iście amerykańskim tempie wyrosły na plażach kosze-warsztaty, w których setki zwinnych rąk pracują nad papierowymi wycinankami. Ostrza nożyc biegają z szaloną szybkością po kolorowych arkuszach papieru, a tekturowe pudła-składy wypełnia istny „ogród zoologiczny” — małpki, ptaski, owady etc.

Papierowe zwierzątka rozchwytywane są w okamgnieniu przez amerykańskie piękności, które natychmiast poddają się przykrej operacji — naklejaniu wycinanek na obnażone plecy i ramiona.

Ciała, wystawione na działanie słońca, nabierają lśniącego połysku, mieniającego się tysiącem odcieni żółtego i bronzu, a gdy z miejsc, zalepionych papierowymi ozdobami, zrywa się fantastyczne wycinanki, — ptaszki, kwiaty, motyle odcinają się jasną plamą, tworząc oryginalny deseń na plecach ekscentrycznych zwolenniczek opalenizny.

Trzeba się spodziewać, że moda deseniowej opalenizny zapanuje dziś-jutro i u nas, na „plażach” zaś w Dojnowie, Ignatkach, Jurowcach i Supraslu pojawiają się kosze-warsztaty papierowych ptaszków, kwiatów i motyli dla naklejania na plecy i ramiona naszych białostockich — nimf.

„Plaże” na balkonach.

Ostatnio nadobne białostockanki bez zenady urządzą sobie „plażę” na

BIAŁYSTOK À LA MINUTE.

Czerwiec w Białymstoku.

Przedwcześnie „ogórki”.

Do prawdziwych „ogórków” jeszcze z miesiąc czasu, ale nasz kochany Białystok szczególnie je sobie upodobał, rozpoczynając przedwcześnie „czasy ogórkowe”.

Jeżeli jeszcze za dnia przedwcześnie „martwy sezon” nie daje się we znaki, to z nastaniem wieczora „Wersal Podlaski” przybiera już oblicze wybitnie „ogórkowe”.

Po chodnikach białostockich wałęsa się najzupełniej bezcelowo sporo obibuków i różnych spacerowiczów. Natomiast w kinach — pustki, w restauracjach — puchy, w teatrze — pustynia arabska.

Niby wszyscy wyjechali, niby w mieście nikogo już няма...

Ten i ów z „możnych tego świata” rozpoczęli już swe wywczasy wypoczynkowe i wyjechali — kto zagranicę, a kto do uzdrowiska krajowego.

Ta i inna pocziwa rodzinka przemysłowo-handlowa spakowała już swe bety i manatki, wyruszając na wilegiaturę w Dzikie lub Ignatki...

Świeży ogórek kosztuje jeszcze 40 groszy...

A już — „ogórki” w Białymstoku.

W budującym się od kilku lat Domu Społecznym wciąż nie słychać jeszcze ani stuku młotków, ani innych odgłosów pracy...

W życiu społecznym miasta nie widać żadnego ruchu: jakiś bezwład „ogórkowy”, jakiś marazm i prostracja...

W prasie białostockiej — istna blednica. Sama „kronika policyjna”...

„Cicho wszędzie... Nudno wszędzie”.

Jeszcze trochę ruchu da się zauważyć w „Centralu” — u p. Radzynowera, w „Akwarjum” oraz w ubezpieczonym Ogrodzie Miejskim, gdzie tak żarliwie modlą się w nocy słodkie słowiki, gdzie tak cudownie pachną białe akacje kwitnące i gdzie po godzinie jedenastej wieczór kupią się tak przytulnie parki miłosne...

Białystok pod znakiem Raka...

Przedwcześnie „ogórki” w Białymstoku — w pełni!

Białostoczenie w pożarze słońca.

„Męczennicy upałów”. — Precz z marynarkami, kołnierzykami i krawatami! — Witajmy się bez podawania rąk!

Gdy słońce praży niechętnie i z nieba leje się na ziemię żar — stajemy się „męczennikami gorąca”.

„Męczennikami upałów” są przede wszystkim mężczyźni, albowiem nasze panie łatwo potrafią przystosować się do wszelkich zmian klimatu i z sukien lżejszych wybierają najlżejsze.

Co jednak mają czynić niewolnicy sztywnych kołnierzyków, krawatów, kamizelek, marynarek i całego rynsztunku, którego moda męska ani rusz zmienić nie chce?

Życie jest silniejsze od nakazów mody.

Zrozumieli to mężczyźni i coraz liczniej z wyrazem widocznej ulgi paradują po mieście w samych koszulach.

Ten ubiór, zresztą higieniczny i bardzo wskazany w lecie, przyjął się również i w wielu biurach.

Nie jest on bynajmniej nowością. W miastach Zachodu, nie mówiąc już o Ameryce, w wielkich instytucjach mężczyźni z reguły pracują bez marynarek i z zawiniętymi rękawami! koszul.

Niestety, nie wszyscy nasi kierownicy

balkonach własnych mieszkań.

Tam i sam daje się zauważyć na balkonach korzystające z promieni słonecznych piękności białostockie w szatach, jaknajbardziej przypominających strój prababki Ewy.

Na ulicy zaś Jurowieckiej przechodnie oglądają istną nimfę, „plażującą” na balkonie wcale bez szat, jak mamcia ją przed 30 laty urodziła...

Masowe zachorowania gastryczne.

W ostatnich dniach zwiększyła się znacznie w naszym mieście liczba zachorowań na tle gastrycznym.

Jak zauważono, większość tych zachorowań spowodowana jest spożywaniem wielkich ilości lodów i zimnej wody, wobec czego następuje niekiedy katar jelit i żołądka.

Pozatem zanotowano wypadki zatrucia rybami, mięsem, kielbasą itd.

„Specjały rynsztokowe”...

Chodniki i rynsztoki ulicy Żydowskiej i Zamenhofs okupowane są przez różnych doraźnych handlarzy warzywem, pieczywem, nabiałem i t. p. wogóle typowymi produktami pierwszej potrzeby kuchennej, które codziennie nabywają i unoszą do domów w koszykach nasze gospoście, kucharki i inni przedstawiciele sztuki kulinarnej.

Popyt na te specjały jest wielki przy niewielkich obrotach.

Każdy żyć jakoś tam musi, więc nic dziwnego, że przekupki trzymają się kurczowo tych swych stanowisk handlowych, konkurując zawzięcie i skutecznie z właścicielami sklepów pokrewnej branży, również przy tych ulicach rozsiadanych.

Chodzi jednak o to, że nie wszystko tu jest w porządku i to grubym.

Pod względem sanitarnym specjały z nad rynsztoków — brudne zakurzone i zabłocone — często urągają wszelkim prymitywnym nawet wymogom higieny, będąc rozsądnymi zarazy, szczególnie obecnie, kiedy panuje największa skłonność do infekcyjnych zachorowań narządów pokarmowych.

Lojalni kupcy, wykupujący patenty i płacący różne podatki, nie mogą wytrzymać konkurencji z tymi handlarzami spod ciemnej gwiazdy i zupełnie słusznie narzekają, że za lojalne wykonywanie swych kupieckich obowiązków nie mają należytej opieki przed tymi intruzami.

Dalej — traci na tem także Skarb Państwa, od którego „rynsztokowcy” nie wykupują żadnych patentów, nie płacą żadnych podatków — ani dochodowych, ani obrotowych, — i wogóle handlują bez żadnej kontroli.

Sprawę „rynsztokowców”, którzy są prawdziwym utrapieniem naszych kupców z ulicy Zamenhofs i ulicy Żydowskiej, czas najwyższy już należy załatwić!

„Bałaguty”...

Rabunkowa eksploatacja koni.

Na okolicznych szosach białostockich dzieją się rzeczy straszne... Każdy kto jechał kiedykolwiek sałochodem — wie, jaką plagą są wozy więźniarskie, t zw. „bałaguty”.

Przedpotwory typu olbrzymie wozy, o skrzypiących, niesmarowanych osiach, niepomiarne długie i ciężkie, o wąskim rozstawie kół, zaprzężone w zagłodzone i okaleczone konie, unadające pod nadmiernym ciężarem — są ponurem zjawiskiem na naszych szosach.

Przeziębione wozy psują sobie nogi, ponieważ koń cały czas nie odiera się na krawędzi kołowej, wyrywając szaber, od czasu do czasu przystaje, szarpie się, aby ruszyć wół ponownie, wyrywa dziury w nawierzchni, — nie mówiąc już o tamowaniu wóchu, gdy wół taki na dobre ugrzęźnie w jakimś wyboju.

Lokomocja mechaniczna nie może wytrzymać konkurencji z „bałagutami”, których właściciele nie mają prawie żadnych wydatków na utrzymanie konia (zwykle przeznaczonego na krótką rabunkową eksploatację przy zupełnym braku odżywienia, aż koń padnie). Nie kosztuje ich również uprzęż i postoje.

Koni, po przebyciu około 100 kilometrów drogi, nie wyprzęga się wcale. Kursują przez cały tydzień, popasują pod gołym niebem gdzieś na ulicy, aby zaoszczędzić złotówki na zajazd. Przy takim systemie mogą bałaguty przewozić towary po tak niskiej cenie, że stanowią konkurencję dla kolei, poczty i autobusów.

W przerośni „bałaguty” są pasorzytami na zdrowym organizmie ekonomicznym, gdyż zarobki swe opierają na rabunkowej eksploatacji koni i szkodliwej konkurencji.

Międzynarodowa „błękitna błyskawica”,

przeszywająca Polskę w 10 godz., zmienia w Białymstoku swą lokomotywę.

Przez Białystok z precyzyjną punktualnością przebiega błękitny „Nord-Express” szlaki: Władywostok—Moskwa—Warszawa—Berlin—Paryż—Londyn.

Nowy, lekki zresztą ten pociąg międzynarodowy zmienia na terenie Polski trzykrotnie lokomotywę (PK 1) i obsługę. Po raz pierwszy w Polsce — w Białymstoku.

Od strony Białegostoku „Nord-Express” przybywa na Dworzec Główny w Warszawie, skąd po 12 minutach rusza w dalszą drogę.

Podróż z Warszawy do Poznania trwa zaledwie 3 godz. 40 min. — jest to szybkość do niedawna samolotowa; Warszawa—Zbąszyń (granica państwa) — niespełna 4 i pół godz.

Express-błyskawica składa się z 2 wagonów sypialnych (do Paryża i do Londynu) oraz z wozu restauracyjnego

i bagażowego.

„Błękitna błyskawica” jest przepelniona zwykle pasażerami kosmopolitycznymi.

PRZEZ OKIENKO „TEMPA”.

Gruźlica zbiera w Białymstoku obfite plony...

Jedną z klęsk społecznych na terenie Białegostoku była i jest gruźlica.

Gruźlica dziesiątkuje przeważnie proletarijat białostocki, a to z racji okropnych jego warunków mieszkaniowych, sanitarnych i innych, stanowiących całokształt jego skandalicznie wprost nędznej vegetacji.

Większość chorych na gruźlicę stanowią u nas robotnicy fizyczni płci obojej.

Ogniskami gruźliczemi są dzielnice robotnicze Białegostoku oraz rejony, zamieszkałe przez gólnię białostocką, jak t. zw. „Chanajki”, „Piaski”, „Dziesięciny” i t. p.

Towarzystwo Przeciwgruźlicze walczy z tą klęską z iście samarytańskim poświęceniem się.

Delegacja „beckerowców” — pieszo do Warszawy.

W tych dniach miała się odbyć w Inspektoracie Pracy konferencja, celem zlikwidowania strajku okupacyjnego w fabryce Beckera.

Dyrekcja fabryki oświadczyła, że na konferencję nie przyjdzie, bo... nie ma czasu.

W związku z tem „beckerowcy” postanowili wysłać delegację do Ministerstwa Opieki Społecznej oraz do pana Premiera z prośbą o przyczynienie się do likwidacji strajku.

Delegacja uda się do Warszawy pieszo.

Białystok w oparach duszącej woni.

Pewien nieznaną szkodnik wpuszcza ostatnio do rzeki Białej jakąś moczuchną ciecz, która rozszerza nieznosny odór, zatruwając całkowicie powietrze przybrzeżnych ulic.

Mieszkańcy domów, obok których przepływa Biała, duszą się wprost z zaduchu, niemal tracąc przytomność.

Sprawcę tego „zagazowania” miasta trzeba byłoby jaknajrychlej wykryć — celem złożenia mu zasłużonego danku, aby raz na zawsze zniechęcić „chemika” do takich eksperymentów.

Cytryna — 25 groszy!

Na rynku owoców południowych trwa ostatnio nieuzasadniona haussa, spowodowana przez hurtowników, śrubujących ceny.

W tym tygodniu znacznie podroża-

ły cytryny, których cena podniosła się z 13-15 gr. do 25 groszy za sztukę.

Szampań w Białymstoku.

Według notowań tutejszych restauratorów, wszystkie białostockie lokale gastronomiczno-rozrywkowe, razem wzięte, sprzedają gościom w ciągu ub. 1936 roku aż... 5 butelek szampań (oryginalnego).

SYGNAŁY.

Świetlne pociski nowego dział przeciw-samolotowego.

Amerykańskie arcydzieło techniki wojennej.

Doświadczenia hiszpańskiej wojny domowej dowodzą, że najgroźniejsze niebezpieczeństwo nowoczesnej wojny tkwi — w masowych atakach lotniczych.

Technicy wojenni całego świata pracują dniem i nocą, ażeby wynaleźć możliwość skutecznej obrony przeciw atakom lotniczym.

Pod tym względem interesujące jest wypróbowane obecnie w Stanach Zjednoczonych nowe dział przeciw-samolotowe, które — zdaniem fachowców — wypełnia należycie swoje zadanie. Dotychczas bowiem ostrzeliwanie samolotów z ziemi odgrywało podrzędną rolę. Ale to się ma zmienić.

Nowe działa amerykańskiej armji są prawdziwymi arcydziełami techniki i warto się im przyjrzeć. Górują one nad działami przeciw-samolotowymi z czasów wojny światowej tak, jak nowoczesne samochody nad pierwszymi wozami.

Nowe dział posiada kaliber 7.5 centymetrów i zmontowane jest na czterech kołach pneumatycznych. W przeciągu 20 minut koła mogą być zdjęte i dział ustawione w pozycji, gotowej do walki. Manewr ten wymagał w r. 1918 jeszcze trzech godzin czasu!

Lufa może być ustawiona pod 80 stopniem, celem ostrzeliwania samolotów. Ale może być również ustawiona poziomo i służyć jako dział przeciwczołgowe i polowe. Oczywiście, że lufa obraca się we wszystkich kierunkach. Artylerzyści strzelają, nie troszcząc się o cel i skutki strzałów. Zadanie to spełnia wielka maszyna celownicza, która jedzie wraz z działem na pneumatycznych kołach i obsługuje od razu cztery armaty baterji. Maszynę celowniczą ustawia się w pobliżu działu i przy pomocy połączeń kablowych przesyła się artylerzystom wszystkie obliczenia oddalenia i wysokości.

Ta maszyna celownicza jest zmechanizowanym rachmistrzem. Dwoma lunetami celowniczymi bierze obsługa maszyny nieprzyjacielski samolot za cel obserwacji. Poruszanie i ustawienie lunet odbywa się automatycznie. Wystarcza to, ażeby w przeciągu jednej sekundy ustalić linię lotu, szybkość lotu, punkt zet-

knięcia się pocisku z samolotem, przy uwzględnieniu wszelkich możliwych korektur dla czasu ładowania i czasu lotu pocisku i wysnucia wniosków z tego obliczenia. Maszyna celownicza posiada dwie inne lunety, służące do obserwowania wyników strzelania dla celów korektury najbliższego strzału.

Olbrzymi postęp tego typu dział przeciw-samolotowych objawia się najlepiej przy porównaniu z działami przeciw-samolotowymi z czasów wojny światowej. — Pierwsze, używane w czasie wojny światowej, działa przeciw-samolotowe osiągały jeden celny strzał na 11.000 strzałów. Amerykańskie dział osiągało na manewrach 14 celnych strzałów na 59 oddanych strzałów, strzelając do balonu, wleczonego przez samolot na wysokości 500 metrów. Zasięg dział wynosi 800 metrów, najnowszy w r. 1918 zbudowany niemiecki bombowiec wznosił się maksymalnie na wysokość 3800 metrów.

Dla odpierania ataków lotniczych w nocy bateria posiada reflektory o siłę 100 miliony świec. Nie ukryje się przed nimi nic na odległość 12 kilometrów. Gdy snop światła reflektora odkryje samolot — dział strzela natychmiast. Używa do tego świecących pocisków. Są to pociski powleczone fosforem, kreślące na niebie świetlisty ślad, który można przez dłuższy czas obserwować.

Byłoby naiwnością sądzić, że nowe amerykańskie dział przeciw-samolotowe uniemożliwi zupełnie ataki lotnicze. Jeśli maszyna celownicza potrzebuje tylko sekundy — szybkość samolotu może być tak dalece wzmożona, że maszyna celownicza opóźni się: wysokość lotu może być tak podniesiona, że przewyższy zasięg baterji. Naturalnie, że i rozwój techniki dział przeciw-samolotowych postąpi naprzód, a sukces tego technicznego postępu będzie nowym źródłem gorączki zbrojeń.

Amerykańskie dział przeciw-samolotowe stanowi skuteczną i niepokonaną obronę granic dla tych krajów, które posiadają granice, biegnące wzdłuż wysokich gór. Takie góry są trudną do pokonania przeszkodą dla ciężko obciążonych bombowców. W środkowej Europie granica taka biegnie między Włochami a Francją, Włochami a Szwajcarią, Austrią a Jugosławią.

W czerwonym imperjum Stalina.

Patrole mongolskiej kawalerji na ulicach czerwonej stolicy.

W oczekiwaniu doniosłych wypadków

WIEDEŃ. Prasa tutejsza zamieszcza ze źródeł estońskich sensacyjne wiadomości na temat ostatnich aresztowań wysokich dostojników moskiewskich.

Wedle tych doniesień, zostali oni zaproszeni przez Stalina do Kremlu na konferencję. O godz. 4 po poł. zjawił się Stalin w towarzystwie Jeżowa, rzucił okiem na wszystkich obecnych, jak-

by chciał się przekonać, czy nikogo nie brakuje, poczem, nie mówiąc słowa, opuścił pokój.

Jeżow oświadczył zebranim czerwonym dostojnikom, że są aresztowani. Do pokoju wtargnęli w tej chwili funkcjonariusze G.P.U. z dobytymi rewolwerami, poczem odprowadzili wszystkich pod silną eskortą do więzienia, mieszczącego się na Kremlu.

Wedle dalszych rewelacji, w Moskwie zanoszą się obecnie na jakieś nadzwyczajne wypadki, ponieważ ulicami czerwonej stolicy przeciągają silne patrole wojsk mongolskich. Czerwony Plac jest zamknięty oddziałami kawalerji z Turkiestanu.

Czerwony dyktator żeni się po raz trzeci.

WIEDEŃ. Według sensacyjnego doniesienia londyńskiego „Daily Express-u” z Moskwy, Stalin postanowił ożenić się po raz trzeci.

Jego przyszła żona jest szefem biura komisariatu ciężkiego przemysłu i nazywa się Irena Sofiorówna.

Stalin zmierza do porozumienia z Hitlerem?

Sensacyjne rewelacje „Morning Post”.

WIEDEŃ. Wielkie poruszenie w wiedeńskich kołach politycznych wywołały sensacyjne pogłoski londyńskiego „Morning Post”, według których chaos w Rosji sowieckiej osiągnął już punkt kulminacyjny.

Dziennik angielski stwierdza, że na skutek tej sytuacji Stalin dąży do zawarcia paktu z Hitlerem. Ten zasadniczy zwrot w polityce sowieckiej przygotowuje on przez rozpoczęcie na szeroką skalę zakrojonej akcji antysemitkiej, głównie w armji czerwonej.

Przed kilku dniami zwolniony został z armji ostatni wyższy oficer żydowski — Jakir, komendant obwodu kijowskiego. Oczyszczanie armji czerwonej z żydów będzie kontynuowane.

Taki sam los spotkać ma również urzędników żydów, przyczem w przygotowaniu są procesy, w których oskarżonymi będą głównie żydzi.

W międzynarodowym „express”ie Moskwa — Warszawa — Paryż via Białystok...

Tajemnice luksusowych wagonów T-wa „Wagons Lits Cook”.

Syn polcemajstra. — Wagony z Wiednia. — Warunki pracy. — Ceny w wagonach restauracyjnych. — Szczur.

Grupa pracowników Międzynarodowego T-wa Wagonów Sypialnych udzieliła ostatnio prasie garsć wprost niewiarogodnych informacji o stosunkach w tem przedsiębiorstwie.

Kierownictwo T-wa znajduje się — według tych informacji — w rękach wyg-

nańców z Rosji. Nie wszyscy nawet z nich posiadali obywatelstwo polskie, przebywając na prawach azylu. Dopiero po rozporządzeniu, żądającym, aby pracownicy P. K. P. wykazali się dowodem obywatelstwa, powstał popłoch i gwałtowne starania o potrzebne papiery.

Między innymi kierownicze stanowisko zajmuje p. Iwan Fiediejew, syn byłego policmajstra m. Piotrkowa, którego Polacy dobrze pamiętają.

Jak gospodaruje się w Towarzystwie — świadczy najlepiej fakt, że 28 stycznia br. zakupiono w Wiedniu trzy wagony restauracyjne za sumę 60 tysięcy złotych, do których dołożono grubego cła. Stwierdzono wypadki szmuglowania kontrabandy w wagonach T-wa Międzynarodowego. I tak np. w czeskim wagonie sypialnym szmuglowane były pręścieradła, powłoczki, ręczniki, obrusy, serwetki, szklanki, a nawet miód, które zatrzymano na granicy.

Czas pracy pracowników wagonów sypialnych nie jest ściśle określony. Przeciętnie — 16 do 18 godzin. Nie lepiej dzieje się w wagonach restauracyjnych. Chłopiec kuchenny i chłopiec bufetowy śpią na tak zwanych hamakach, a miejsce materacy kładą obrusy i serwatki, przy czem koce do odkrycia są skandalicznie brudne. Niektórzy z nich nie mają mieszkań, przychodzą i nocują w wagonach restauracyjnych, które stały się nieomal przytułkiem dla nich i dla ich kolegów. Nic dziwnego. Od paru miesięcy otrzymują 20 zł. miesięcznie i procent od napojów, z czego jeszcze wytrąca im się za zbite naczynia i zgubione łyżeczki.

Podróżnych karmi się jaknajtaniej, biorąc jednocześnie ceny więcej niż wygórowane. Herbata podawana jest z karmelem lub sodą. Dania przygotowuje się na łożu lub szmalcu, który ma imitować masło. Wina nie leży wcale w złej intencji pracowników kucharzy, którzy, duszeni przez administrację, muszą wyrabiać jaknajwiększy procent. dochodów 36 do 64 procent czystego przychodu idzie do kieszeni Towarzystwa. Pracownicy kucharzy, starający się karmić podróżnych, nie zdoła wyrobić żądanej procentu — otrzymuje nagana lub zawieszenie.

W wagonie nr. 3699 pociągu paryskiego (Warszawa — Stołpce — Niegoriwoje via Białystok) przez kilka miesięcy był szczur, którego służba nie mogła wypędzić.

Konduktorzy Wagons Lits Cook zarabiają od 75 do 115 zł. miesięcznie, z czego muszą opłacać wszystkie świadczenia i podatki, jak i również koszt zaginionej w drodze bielizny lub poturbowanego szkła.

W wagonach sypialnych z samowarami konduktor jest zmuszony sprzedawać pasażerom herbatę, której szklanka kosztuje 10 gr. a jest sprzedawana w cenie 55 gr.

Tyle pracownicy Towarzystwa

DRUSKIENIKI.

Zdrowisko, stacja klimatyczna, letnisko. — Piękno Drusienik. — Wielki sezon leczniczy — w pełni.

Niejednokrotnie już zwracano uwagę na fakt, że Drusieniki mają niejako potrójny charakter: Równocześnie są one zdrowiskiem, stacją klimatyczną, oraz letniskiem. Ten potrójny charakter nadniemeńskiego zdrowiska sprawia, że lecznicza i wypoczynkowa jego wartość jest szczególnie wielka.

Drusieniki są jedynym zdrowiskiem solankowym na północno-wschodnich kresach Rzeczypospolitej, a zasięg kuracjuszy nie pochodzi tylko z pobliskich województw, ale z całego kraju, co świadczy o wartości zdroju i opinii, jaką się Drusieniki cieszą.

Leżąc na przeszło 100 m. n. p. m. wśród rozległych lasów, na głębokiej, stołkowo blisko morza, w sąsiedztwie większych zbiorników wody (Niemen i liczne okoliczne jeziora), Drusieniki nie wykazują większych zmian meteorologicznych. Posiadają one klimat ciepły, miernie wilgotny, powietrze niezwykle czyste, przepojone ozonem. Warunki te stworzyły ze zdrowiska pierwszorzędną leśną stację klimatyczną, wskazaną dla chorych nerwowo, dla słabych dzieci, dla ozdrowieńców, dla ludzi wyczerpanych i t. p. Wszystko to, oczywiście, poza właściwą listą wskazań na zdrowisko.

Dodatni a kojący wpływ zarówno dla ludzi słabych jak i zdrowych wywiera piękno tutejszej przyrody. Mało jest uzdrowisk nie tylko u nas w kraju, ale i zagranicą, któreby mogły poszczycić się tak malowniczym położeniem, jak Drusieniki. Majestatyczny Niemen, rwąca w otchłom wawrzyn. Rotniczanka, nasłoneczniona jeziora Drusienickie, otoczone czystym i zdrowym powietrzem, o niebożym pięknie, o niebożym spokoju, o niebożym zdrowiu — to wszystko, co Drusieniki mają do zaoferowania. Wszakże, jakżeż trudno jest znaleźć w innych miejscach, gdzie jest tylko jedno z tych warunków, a nie wszystkie. W Drusienikach jest wszystko, co potrzeba do zdrowienia i wypoczynku. Wszakże, jakżeż trudno jest znaleźć w innych miejscach, gdzie jest tylko jedno z tych warunków, a nie wszystkie. W Drusienikach jest wszystko, co potrzeba do zdrowienia i wypoczynku.

liwości okolicy wymienić należy piękną dolinę Rajgradu, o której legenda mówi, że jest zapadlem pod ziemię grzesznym miastem.

Wśród wysokopiennych lasów sosnowych, rozległych przestrzeni piaszczystych i rzek płynących obok zalesionych wzgórz — wyrastają Drusieniki jakby liściasta oaza z krainy drzew szpilkowych.

Solanka drusienicka, bijąca z trzystumetrowej głębi, jak „dobroczynna krew ziemi”, kojąca bóle i darząca zdrowiem — jest podstawą leczniczej sławy Drusienik. Liczne zaś inne bogactwa naturalne są wszechstronnie wraz z solanką wykorzystane przez wprowadzenie nowoczesnych urządzeń leczniczych w Zakładzie Kąpielowym.

Solanka drusienicka jest używana do kąpieli, przepłukiwań, do wzięwania w inhalatorium, do kąpieli kwasoweglowych, tlenowych i piankowych. Zjeżdżają się też tutaj chorzy na reumatyzm, artretyzm, choroby serca i schorzenia kobiece. Drusieniki nie zawodzą. Witają nieraz ludzi obłożnie chorych, zdenerwowanych, a żegnają ich często jako ludzi uzdrowionych, uleczonych całkowicie lub odczuwających znaczną poprawę.

Liczba przybyszów w Drusienikach stale się podnosi. Frekwencja wynosi obecnie przeszło 5000 osób.

Ilość dziennie wydawanych kąpieli i zabiegów dochodzi w łazienkach do 1000 dziennie, a przekracza 50 w zakładzie leczniczego stosowania słońca, powietrza i ruchu.

Znaczny ten — w porównaniu z ubiegłymi latami — wzrost ruchu leczniczego w Drusienikach świadczy o zdobyciu zaufania społeczeństwa.

No niechże i urządzona wzięwalnia w inhalatorium, jest w coraz większym stopniu wykorzystywana przez kuracjuszy. Liczba zabiegów w inhalatorium wzrosła i 1000 dziennie. Poza zabiegami leczniczymi kuracjusze mają do dyspozycji kąpiele kaskadowe na Rotniczance, przebiegające przez Niemen. Jest to wspaniała sceneria dla letników.

GYMNAZJUM KRAJOWE KURACJONISTÓW

WYDZIAŁ PEDAGOGICZNY I DERCZYŃSKIEGO

posiada prawa gimnazjów państwowych (Kateg. A.)

ul. Derczyńskiego, tel. 11-54.

Prace naukowe i dydaktyczne do:

Humanistycznego — 17 czerwca

Matemat. Fizyczn. — 17

Wyższego Gimnazjum — 21

Podroczniki i informacje udziela Kancelaria codz. od g. 9-14.

TEATR OBJAZDOWY

Samorządów woj. białostockiego
Dyr. Józef GRODNICKI.

Teatr „Palace”

W czwartek, dn. 17 czerwca,
o godz. 8.30 wiecz.
— premjera —

„Z miłości niedostatecznie”

Wesoła sztuka L. Bus-Fekete.

TEATR „PALACE”

We wtorek, dn. 15 czerwca r. b.
o godz. 8.30 wiecz.—
bezkonkurencyjny, europejskiej
sławy

CHÓR JURANDA

ze swym nowym repertuarem
oraz

Tola Mankiewiczówna

królowa operetki i filmu polskiego.
Szczegóły—w programach.

„APOLLO”

D Z I Ś

Pocz. o godz. 6-ej

Ceny—od 54 gr.

Zapomniana symfonia

W rolach głównych:

Jean Hersholt Don Ameche,

Allen Jenkins.

Dyrekcja Gimnazjum Kupieckiego zawiadamia, że podania do
Państwowego Handlowego Liceum
w Białymstoku

są przyjmowane codziennie, prócz niedziel i świąt, w godzinach od 11 do 13 przez Sekretariat Gimnazjum (ul. Fabryczna 39-b), który udziela również szczegółowych informacji, dotyczących organizacji liceum handlowego i egzaminów wstępnych.

DYREKTOR
(—) W. Antonowicz.

Na mocy zezwolenia Starostwa odbywa się w
FABRYCZNYM SKŁADZIE SUKNA

G. Ochrymski i S^{ka}

Białystok, ul. Sienkiewicza 16, tel. 9-12

doroczna wyprzedaż

materiałów damskich i męskich najlepszej jakości
po cenach najniższych.

Wyprzedaż trwa tylko dni 30.

Do uwagi

W. P. P. właśc. nieruchomości i przemysłowców!

POSADZKA DĘBOWA TERRAKOTOWA, CEMENT, CEGŁA
OGNIOTRWAŁA (różnej jakości do użycia przy kołach i piecach o dużym ciśnieniu i wysokiej temp.) oraz inne artykuły budowlane do nabycia w firmie

„METAL” M. Rozentel i J. Engelman

Rynek Kościuszki 13, tel. 13-46 i 1-76.

PREMIATA GELATERIA ITALIANA**„VENEZIA” G. SORAVIA**

Białystok, ul. Sienkiewicza 4.

Oryginalne LODY WŁOSKIE:

ananasowe, cytrynowe, pomarańczowe, bananowe, śmietankowe, czekoladowe, truskawkowe, orzechowe, „malaga” i in.

W cenie: groszy—70, 40, 20 10.

Obstalunki z dostarczeniem do domu.

Telefon: 13-19.

Redakcja i Administracja: Białystok, ul. Sienkiewicza 20, tel. 3-52.

Prenumerata miesięczna: zł. 1.00., kwartalna: zł. 3. Zamiejscowa miesięczna: zł. 1.20.

Ceny ogłoszeń (za wiersz milimetrowy): na 1-ej str.—80 gr., na ostatniej—60 gr. za mm. szerokości szpalty redakcyjnej
Układ ogłoszeń—6 szpaltowy. Redaktor przyjmuje w czwartki od godz. 1—2 pp. Administracja czynna codz. od 10—6w.

Redaktor-wydawca: **WIKTOR IWANICKI.**

Drukarnia „Technograf”, Białystok, Sienkiewicza 20, telefon 3-52.